GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 2. — W Srodę dnia 3. Stycznia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 27. Grudnia.

Wkrótce w Wielkim Teatrze będzie pierwszy raz przedstawiona oryginalna drama, mająca tytuł: „Piąty akt," napisana przez Professora Uniwersytetu św. Włodzimierza, Korzeniowskiego. O tem dziele z zaletą donoszą w pismach czasowych polskich i zagranicznych. W Teatrze Rozmaitości daną będzie nowa oryginalna komedya: „Jedna chwila." W tymże teatrze za kilka dni da się słyszeć JP. Leonard Gold, uczeń Konserwatoryum Wiedeńskiego, na skrzypcach.

Z Łomży, dn. 19. Grudnia.

Wczoraj, jako w dzień Imienin N. Cesarza i Króla, zjechawszy do Łomży JW. JX. Błocki, Kanonik D. A., Officyał Ł., Proboszcz z Nowogrodu, odprawił solenne nabożeństwo, w assystencyi licznego Duchowieństwa, o najdłuższe życie i najpomyślniejsze powodzenie dla Najjaśniejszego Pana, jako i całéj NN. Rodziny, na którém wszelkie władze cywilne i wojskowe, tudzież młodzież Gimnazyum Łomżyńskiego znajdowała się. Podczas Mszy świętéj, uczniowie Gimnazyum wykonali wyborne i rozczulające pienia, szczególniéj „Boże zachowaj Cesarza." Na nowym rynku odbyła się parada wojskowa, po ukończeniu któréj wojsko z swemi przełożonemi udało się do Cerkwi, gdzie również solenne nabożeństwo przez Kapelana wojskowego odprawione zostało. Wieczorem miasto rzęsisto oświecono.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Grudnia.

O nowym gabinecie hiszpańskim powiada Konstytucyonista: Dawno się spodziewano zmiany ministeryalnéj w Madrycie i nikogo téż ona nie zadziwiła. Każdy był na to przygotowany, że do niego wstąpią mężowie stronnictwa umiarkowanego. Pan Mon jest przyjacielem i po części reprezentantem Pana Toreny. Młodzieniec ten nie jest bez znajomości dyplomatycznych. Lecz sądzimy, że i on nie potrafi dostarczyć Hiszpanii środków, których brak od 1833. roku ciągle zmiany za sobą pociągał. Pan Castro, młody adwokat, deputowany z prowincyi Granady, jest przyjacielem Pana Martineza de la Rosy, który jeszcze sam nie śmie wstąpić do Ministeryum i dla tego obrał sobie wiernego i pewnego męża. Hrabia Ofalia równie w Hiszpanii jak Francyi znany jako dawniejszy Minister spraw zagranicznych i Poseł przy dworze francuzkim. Z powodu swego charakteru i wieku niezadługo zapewe urząd swój zatrzyma. Margrabia Someruelos odznaczył się na posiedzeniu 1835. r. nader wielkiém umiarkowaniem. Wstąpienie jego do Ministeryum, trzeba także

przypisać wpływowi Pana Martineza de la Rosa. Słowem powiedzieć można, że Panowie Toreno i Martinez de la Rosa tworzą nowe Ministeryum hiszpańskie.

Dziś, w pierwsze święto Bożego Narodzenia, giełda zamknięta i poczta już o godzinie 2giéj z południa odchodzi.

Czytamy w dzienniku Journal du Havre pod dniem 15. Grudnia: „Wszystkie prawie listy odebrane z Chili mówią nam o nieprzyjaznych stosunkach, w jakich zostają dowódzcy naszych kupieckich okrętów z Rządem tamecznym, nieżyczliwym Francyi. Niedawno, proste uchybienie formalności, które gdzieindziéj byłoby przepuszczonem, dało władzom z Coquimbo sposobność okazania wyraźnie nieprzyjazni. Statek rybacki „Ferdinand“ z Havre, zostający pod rozkazami kapitana Tropel, zarzucił kotwice w odnodze Tongoy przed Coquimbo, gdzie na jego szczęście znajdowała się korweta „Ariane“, dowodzona przez Pana Duhaut-Cilly, kapitana fregaty. Zaledwie „Ferdinand“ zwinął żagle, gdy naczelnik celników zażądał od kapitana Tropel, przeciw przyjętemu zwyczajowi, złożenia wykazu znajdującego się na okręcie ładunku. W pierwszych chwilach zamięszania, jakie zwykle towarzyszy przybyciu okrętu, kapitan Tropel, składając żądaną deklaracyą, zapomniał o małoznacznéj ilości baryłek napełnionych olejem. Kiedy po kilkodniowym pobycie w Coquimbo, „Ferdinand“ miał podnieść kotwicę, strażnicy celni przybyli na pokład dla sprawdzenia rzetelności podanéj deklaracyi, a znalazłszy wspomnione jakoby utajone baryłki, zajęli okręt pod sekwestr, oświadczając, że kapitan powinien oczekiwać rozstrzygnienia wytoczonego procesu. W tak przykrem położeniu kapitan Tropel postanowił wezwać opieki dowódzcy Vrignand, którego jednak wstawienie się do rządu było bezskutecznem. Tymczasem „Ferdinand“ odpłynął do Valparaiso. Po upływie jednak czterech dni kapitan Tropel, sądząc, że niepokojąca go tak mocno sprawa już się załagodziła, powrócił. W czasie téj jego krótkiéj nieobecności, dowódzca Villeneuve stanął ze swą fregatą na kotwicy przed Valparaiso, gdzie się znajdowała korweta „Ariane“, która właśnie przybyła z powodu przytrzymania innego statku rybackiego, „la Meuse“, znajdującego się w takim samym jak „Ferdinand“ przypadku. Skoro tylko dowódzca Duhaut-Cilly i kapitan korwety „Ariane“ spostrzegli statek „Ferdinand“ posłali na jego pokład mały oddział wojska, mający wzbronić przystępu Chilijczykom. Przez ten czas Pan Duhaut-Cilly używał całych swych wpływów, jakie tylko mógł mieć u rządu, lecz dowódzca portu doniósł rządcy, że wojsko francuzkie, znajdujące się na statku „Ferdinand“, nie dozwala władzom wypełniać swych obowiązków. Natychmiast rządca posłał do dowódzcy Villeneuve oficera z oświadczeniem, że jeżeli nie zatrzyma statku rybackiego francuzkiego, korweta chilijska będzie to musiała uskutecznić. Pan Villeneuve widząc, że „Ferdinand“ już się zabierał do ucieczki, odpowiedział: że w razie, gdyby korweta chilijska ścigała statek francuzki, on na jego obronę wyśle jednę ze swych korwet. O drugiéj godzinie rano, w istocie wyszła z portu korweta chilijska, a jednocześnie „Ariane“ przygotowała się do obrony statku „Ferdinand.“ — Wieczorem korweta chilijska powróciła, nie widząc nawet statku rybackiego. Lecz „Ariane“ szczęśliwsza połączyła się z nim i zaopatrzyła go w żywność potrzebną na drogę. W taki więc sposób zakończyła się, dzięki wzorowemu postępowaniu Panów Villeneve i Duhaut Cilly, ta sprawa, mająca błahy początek, a przybierająca już groźną postać; bo gdyby nie sprężystość i poświęcenie się tych dwóch wyższych oficerów, niewiadomo coby wynikło z przytrzymania statku rybackiego, zwłaszcza że rząd Chili okazuje dla Francyi wielką nienawiść.

List pisany z Valparaiso pod dniem 28. Sierpnia b. r. donosi nam o rozbiciu się d. 30. Lipca przy brzegach Talcahuna dwóch statków łowiących wieloryby: „Esperance“ z Nantes i „l'Alerte.“ Na wiadomość o tém podwójnem nieszczęściu, kapitan Duhaut Cilly pospieszył na dowodzonéj przez siebie korwecie nieść pomoc rozbitkom.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Grudnia.

Nawet ministeryalne dzienniki przyznają, że ostatnie wiadomości z Kanady co do istoty rzeczy, pomyślne są dla stronnictwa rewolucyjnego. Podług wychodzącego w Montpellier w Stanach Zjednoczonych dziennika Watchman miasto Montpellier pełne było kanadyjskich radykalistów, którzy tamże wszelką broń i amunicyą wykupywali, a mieszkańcy zupełnie im sprzyjali, podobnie jak w St. Albansie. Mieszkańcy tych miast nieśli im nawet w darze broń różnego rodzaju, a kobiety zajęły się wyszywaniem sztandaru. Independenci kanadyjscy zagrażali St. Johns, podczas gdy mieszkańcy bliskiego Missique-Bai byli na stronie rządu. Jeżeli przecież St. Johns wpadnie w ręce kanadyjczyków, o czém bynajmniéj nie wątpią, ci ostatni nie zdołają się zasłonić przed zemstą tychże. Sir John Colbourn, naczelny wódz Kanady, wydał odezwę, w któréj zapewnia wszystkim,

chcącym na pewny przeciąg czasu wstąpić do wojska, znaczną posiadłość ziemi. Tymczasem podług podania owego dziennika $\frac{9}{10}$ części ludu było za sprawą niepodległości kanadyjskiéj, i dziennik ten sądzi, że nie było nigdy sposobniejszéj chwili do ogłoszenia niepodległości, gdy rząd nie ma więcéj jak 4500 żołnierza, a przed rozpoczęciem żeglugi na wiosnę posiłków spodziewać się nie może. Dr. Cotte, Rodier i Joshua Bell mają być w Swantonie; inni naczelnicy powstańców, Papineau, Louis Manhaud, Eustache Soupras, Dr. Davignon i inni, przebywają w Highgate. Dwa oddziały wojska, wyprawione z Montrealu przeciw powstańcom, zostawały pod rozkazami Podpułkowników Gore i Wetherall. Zresztą od zajęcia St. Charles zbywa na ministeryalnych doniesieniach i jestto tylko domysłem, gdy Kuryer montrealski powiada, że ścigano powstańców w kierunku ku St. Hilaire. Daléj sięgające doniesienia pochodzą z źródła demokratycznego. Gdyby były uzasadnione wynikałoby z nich, że zwycięztwo wojska angielskiego krótko trwające tylko było, i że powstańcy powtórnie na nie pod St. Charles uderzyli i znaczne korzyści odnieśli, w czém także nic nie ma dziwnego, gdy liczba ich (mieli bowiem 6000 ludzi) była przemagająca. Inne, z tego samego źródła wypływające doniesienie, powiada nawet, że wojsko angielskie już d. 25. po siedmiogodzinnéj walce znowu St. Charles opuściło i uciekać musiało, utraciwszy 2—400 jeńców i 50 zabitych, między którymito ostatniemi sam się wódz znajduje. Demokraci twierdzą, że 9 części mieszkańców oświadczyło się za ich sprawą. Lecz poczytują to za rzecz niepodobną, żeby Toronto w górnéj Kanadzie miało się w ręku powstańców znajdować, gdy Gubernator tameczny, Sir Francis Head, zdołał aż do téj chwili w osadzie swojéj spokojność utrzymać. Zdaje się jednak nie ulegać żadnéj wątpliwości, że w Niższéj Kanadzie prawo wojenne niezadługo ogłoszone będzie. Morning-Post poczytuje za rzecz najdogodniejszą, aby którego Xięcia z krwi królewskiéj, np. Xięcia Cambridge, jako Wicekróla do połączonych prowincyi Wyższéj i Niższéj Kanady wyprawić. Kupcy zostający w związkach z Kanadą powiadali na giełdzie, że Papineau i wspólnicy jego niezawodnie porażeni zostaną.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 22. Listopada.

W ostatnich dniach cała flota turecka powróciła de arsenału, wyjąwszy dwie fregaty, które znajdują sie w Bosforze na kotwicy. W krótce wysłaną być ma jedna fregata do Smyrny, gdzie ma obrać stanowisko.

Skutkiem ostatnich instrukcyj, które poseł angielski otrzymał od swojego Dworu, ukończył niedawno ten dyplomatyk układy, przed kilkoma już miesiącami rozpoczęte między Turcyą i Belgią względem handlowego traktatu. Usiłowania Lorda Ponsonby nie pozostały bez skutku. Niemiadome są jeszcze warunki nowego traktatu; wszakże zapewniają, iż te są nader korzystne dla Belgii, która tychże samych używać ma względem Turcyi prerogatyw co i inne mocarstwa.

Rząd rozkazał w ostatnich dniach przyaresztować trzech ajentów Mehmed Alego, przy których nader ważne znaleziono papiery, które wyraźnie okazywać mają, iż zamiary Baszy Egiptu nie są najprzyjaźniejsze.

Kapitan angielski Duplat otrzymał od Porty pozwolenie umocnienia niektórych twierdz a mianowicie Warny, Silistryi i Szumli. Wtym celu wyjechał już w drogę.

Z Smyrny, dn. 24. Listopada.

Stan zdrowia Admirała Gallois znacznie się polepsza od czasu przybycia jego do Smyrny, tak, iż rokują mu rychłe wyzdrowienie.

Spodziewają się tu znacznego pomnożenia siły morskiéj na morzu Sródziemnem, pod dowództwem Admirała Stopford.

Z dnia 26. Listopada.

Flota turecka weszła nareszcie do portu, gdzie ma być rozbrojoną; Kapudan Basza zamieszkał w arsenale. Popadł on w niełaskę, jak jego następca Muszir Fetti Basza. Jednakże gniew Sułtana przeciw Tunis nieco się uśmierzył z powodu przybycia posła od Sidi Achmet Beja, syna zmarłego Beja tunetańskiego.

Lord Ponsonby został odwołanym, i wkrótce ma się udać w drogę do Anglii.

Z Serwii i Wołoszczyzny zdążają Tatarzy z ważnemi depeszami, dotyczącemi posłannictwa Xięcia Dołgoruki. Xiążę Gyka przed końcem Października powrócił z Bukarestu, miał on zwołać zgromadzenie stanów.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Dzienniki z New-Yorku dochodzą 16. Listopada. Klęska stronnictwa Van Buren na wyborach kongressowych stała się prawie zupełną; gdyż whigowie otrzymali większość dla Senatu 5., a dla Izby reprezentacyjnéj przewagę 75 głosów. Rezultat ten korzystnie wpływał na interessa handlowe. Zresztą nic ważniejszego nie obejmują dzienniki, wyjąwszy znowu okropny przypadek, ze statkiem parowym. Gazeta w New Orleans donosi co następuje: Będzie temu tydzień, jak statek parowy „Monmouth“, obładowany kilkaset

Indyanami pokolenia Creeks, wypłynął ztąd w górę Missyssippi. Na zakręcie około Prophet Island napotkał okręt „Trenton", płynący w przeciwną stronę. Około godziny 8., przy ciemności wieczornéj, z winy niezręczności obudwóch kapitanów, obadwa okręty tak silnie uderzyły o siebie, iż okręt „Monmouth" natychmiast utonął. Z liczby 600 Indyan, któremi pokład i kajuty napełniono, blizko trzystu stało się przypadku tego ofiarą. Czyli ze służby okrętowéj wyratowano kogo, dotąd jeszcze nie wiadomo. Całe to nieszczęście przypisują po większéj części nieumiejętności ludzi okrętowych na okręcie „Monmouth." Największa wina ciąży wszakże na przedsiębiercach, którzy korzystając z emigracyi Indyan zwanych Creeks, przez chciwość nie tylko użyli najgorszych statków do ich transportu, ale nadto przeładowali je ludźmi.

Ostatnie wiadomości z Mexyku skreślają najsmutniejszy obraz stanu téj rzeczy pospolitéj. Kraj jęczy pod ciągłemi rozbojami, a niedołężny rząd Bustamenta nie jest zdolny zapobiedz morderstwom i rozbojom. Ostatni konwój, prowadzący z Zacatecas pieniądze po większéj części dla kupców amerykańskich, napadniętym został przez 160 bandytów. Dowódzca eskorty wraz z dwunastu ludźmi został zabity, trzynastu zaś jest ciężko ranionych. Rozbójnicy utracili 15 ludzi, a zdobyli 30,000 dolarów. Również obskoczeni zostali mulnicy prowadzący transport pieniędzy i pakę pocztową przeznaczoną do Anglii z Mexyku do Veracruz; 17 z nich zabito, a 40,000 złupiono. Handel cierpi tym sposobem niesłychanie, i zamiast doświadczać pomocy od rządu, doznaje on największych uciążeń przez zbyt surowe celne przepisy. Prowincya nowego Mexyku powstała i odłączyła się w oddzielnym kształcie rządu, pragnąc aby się przyłączyć mogła do głównych Stanów Północnéj Ameryki. Niewiadomość, przesądy, bigoterya, a nadto, dwie główne hiszpańskie przywary: chciwość i lenistwo, przytem nadużycie władzy, skłaniają kraj stopniowo do upadku pod każdym względem.

Rozmaite wiadomości.

Tygodnika rolniczo-przemysłowego, który wydawany jest przez Adama Kasperowskiego, wyszedł czwarty i piąty Numer, i obejmuje w sobie: Nr. 4. Gospodarstwo płodozmienne. Niektóre postrzeżenia nad chowem bydła; o nakrywaniu owiec. Gospodarstwo domowe. Ogrodnictwo, mianowicie obkopywanie drzew owocowych ziemią w jesieni. Wiadomości czasowe: osobliwsza uprawa kartofli, wieczny piec piekarny, i tartak uwagi godny. — Nr. 5. Uwagi ogólne o gospodarstwie wiejskiem w Galicyi pod względem przemysłu. Użycie pary w gospodarstwie, osobliwie o pługu parowym p. Heathwat, członka parlamentu. Pielęgnowanie pszczół w zimie. Dokładny rachunek stanu cukrowni łańcuckiéj. Handel mlékiem w Neapolu. Kurniki francuzkie. Uwaga o wodzie.

Z Wilna. — Tutejsza księgarnia Józefa Zawadzkiego zajmuje się wydaniem przedniejszych artykułów z Brukowych wiadomości, niegdyś przez słynne towarzystwo Szubrawców z takim dowcipem pisanych. Byłato społeczność literatów Litwy, którzy pod przybranemi nazwiskami starali się przez artykuły satyryczno-moralne wpływać na poprawę obyczajów swéj prowincyi. Wybór artykułów z pomienionego ich pisma ma wyjść teraz na widok publiczny, pod tytułem: Szubrawiana, i składać się z trzech tomów, stosownémi winetami i rycinami ozdobionych. Tom pierwszy obejmie same tylko wzorowe pisma byłego prezesa szubrawskiego towarzystwa, Jędrzeja Sniadeckiego, mianującego się w towarzystwie nazwiskiem Sotwaros; w drugim tomie zawarte będą celniejsze artykuły z całych kilkuletnich Brukowych wiadomości, a tom trzeci obejmie Ody znanego poety Ignacego Szydłowskiego, który był jednym z tych, co się najwięcéj do sławy Szubrawców przyczynili, a który zatrudnia się teraz wydawaniem tego zbioru.

Do historyi naturalnéj. — Sardele mają swą nazwę od Sardynii (*Sardegna*), których na tamecznych wybrzeżach, w czasie tarcia, wielka ilość się łowi. Zwykle trzymają się one na samem dnie morza. Rybacy wabią je na powierzchnią przez rozniecony ogień w nocy. Jeden połów składa się czasem z kilka kroćstotysięcy sardelów. Sardelom, nim się nasolą i rozeszlą, odejmują się głowy, wnętrzności i tłustość, która nieprzyjemnego jest smaku. Tłustość ta, równie jak u wieloryba, służy do garbowania skóry.

Do historyi sztuki drukarskiéj. — Do roku 1469 było w Paryżu około 6000 osob zajmujących się handlem rękopisów, introligatorstwem, przepisywaniem dzieł i iluminowaniem, gdy rektor sorboński Guillaume Fichet, powołał do téj stolicy trzech drukarzy niemieckich, mianowicie Ulrycha Gerüg, Marcina Krautz i Michała Frejburgera z Moguncyi, którzy na zawsze w niéj osiedli. Książka średniéj objętości, to jest: obejmująca parę set stronic *in quarto* i kilka wizerunków, kosztowała przed wprowadzeniem sztuki drukarskiéj 160 do 200 zł.